

DIE WELT: POLACY UWAŻAJĄ ENERGIEWENDE ZA ODERWANĄ OD RZECZYWISTOŚCI

Prawicowy dziennik "Die Welt" konstatuje w środę, że w żadnym innym kraju polityka zagraniczna Niemiec nie wywołuje takiej irytacji jak w Polsce. Chodzi głównie o kwestie związane z obronnością, migracjami, Nord Stream 2 i niemiecką transformacją energetyczną. "Polacy przecierają oczy ze zdumienia (...) dlatego, że RFN jednocześnie rezygnuje z atomu i węgla" - pisze "Die Welt".

"Istnieje brak zgody co do roli Niemiec na kontynencie europejskim. Niezwykle jest to, że w Berlinie prawie się o tym nie dyskutuje. Z niemieckiego punktu widzenia odizolowani są wszyscy inni, tylko nie oni: Matteo Salvini, narodowo-konserwatywne rządy Europy Wschodniej czy Brytyjczycy opowiadający się za brexitem. Jednak z perspektywy sąsiadów to właśnie Berlin odstaje od reszty i jest samotny w swojej polityce energetycznej, migracyjnej, fiskalnej i bezpieczeństwa" - ocenia publicysta berlińskiego dziennika Philipp Fritz.

Niemcy - zdaniem "Welta" - ignorują to i koncentrują się na pozytywnym ocenianiu własnych działań bądź ich braku. "Chwiejność w polityce bezpieczeństwa to rozsądna zwłoka. Poroniona polityka inwestycyjna to mądra polityka budżetowa" - ironizuje gazeta, orzekając, że Niemcy zapętłają się goniąc własny ogon jak chociażby wtedy, kiedy chcąc ratować świat zamykają własne elektrownie atomowe, podczas gdy Chińczycy budują nowe.

Szczególnie w Polsce percepcja RFN jest zupełnie inna - oznajmia Fritz. Polacy nie są w stanie pojąć działań sąsiadów. "Do dziś, ponad partyjnymi podziałami uważa się, że stosunek Niemiec do migracji jest naiwny. A uporczywe trzymanie się przez Berlin projektu rurociągu Nord Stream 2 i ukryty antyamerykanizm to rzeczy, które wywołują niezrozumienie" - tłumaczy dziennikarz.

Jego zdaniem, Polacy, w odróżnieniu od Niemców są znakomicie poinformowani o tym, co się dzieje w sąsiednim kraju i tym bardziej nie pojmują toczących się nad Renem debat. Przecierają oczy ze zdumienia nie tylko dlatego, że RFN jednocześnie rezygnuje z atomu i węgla, ale przede wszystkim, bo powołuje się przy tym na argumenty moralne. Dla Polaków jest to dowód oderwania od rzeczywistości - uznaje prawicowa gazeta. Podobnie jak powody podnoszone przez socjaldemokratów, którzy nie chcą zwiększać wydatków na wojsko. Mogłoby to - zdaniem SPD - niepokoić sąsiadów i przywoływać negatywne historyczne skojarzenia.

"Tymczasem uzasadnione obawy Polski przed Rosją zbyt długo nie były traktowane w Berlinie poważnie. Czasami zbywano je wręcz historycznym machnięciem ręki. Fakt, że Warszawa jest tak blisko związana ze Stanami Zjednoczonymi, jest również wynikiem bezskutecznych zabiegów o uwagę Berlina" - uważa Fritz. "W efekcie dochodzi do paraliżu Polski i Europy. W ubiegłym tygodniu polski minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz ogłosił, że jego kraj może wesprzeć dowodzoną przez USA misję wojskową w Zatoce Perskiej. Polska chciałaby się zaangażować w misję francusko-niemiecką, ale nie ma czasu by czekać, aż sąsiedzi skończą zajmować się sami sobą. To trochę tak, jakby Niemcy były pacjentem na kozetce, a Polska lekarzem, który już nie ma ochoty go słuchać" -

puntuje "Die Welt".

jw/PAP